

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 "
Na poczcie, już z odnośniami	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na poczcie, już z odnośniami	8,67 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu, jeżeli kwoty abonamentowej.	

OGŁOSZENIA:

za 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 16 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Gabriela
Środa: Józefa Oblub. N. M. P.

CHOJNICE, środa dnia 19. marca 1930 r.

Słońca wschód 6.11 zachód 18. 7
Księżycy wschód 23 18 zach. 7.29

Zdobywcy morza

Prasa całej Polski poświęciła więcej, niż zwykle, uwagi Pomorzu z okazji 10-lecia przejęcia tej dzielnicy, najważniejszej dzięki dostępowi do morza, dla państwa. Skorzystali z tej sposobności ci, którzy to wmówić usiłują w naród, że dzieje odrodzenia Polski rozpoczynają się dopiero z chwilą pojawienia się na widowni ich bożyszcza i wodza narodu z walczącymi po stronie największych wrogów Polski, Niemców, legionami, ażeby po raz nie wiedzieć który podkreślić, że jemu to właśnie — i jego obozowi zawdzięczamy odzyskanie Pomorza.

Shusznie więc stwierdza Dzdzisław Stahl w Lwowskim „Kurjerze Porannym“ (z dnia 17 bm.), że Pomorze nasze nie zostało zdobyte w walce orężnej, przez wodzów wojskowych i żołnierzy. Tak potoczyły się dzieje, że zachodnie ziemie wraz z morzem odzyskałyśmy dzięki upartej walce obronnej ludności tych ziem i w drodze zorganizowanego wysiłku politycznego, wysiłku, któremu przyswiecała jasna świadomość tego celu i który wiodła silna, potężna wola zwycięstwa. Jakkolwiek, materialnie biorąc, jest walka i bój; wojskowymi czy innymi prowadzone będą środkami, tasama pozostaje istota walki i niezmiennione źródła i zasadnicze warunki jej wyniku — zwycięstwo należy do silniejszego wewnętrznie, do tego, który jaśniejsz widzi drogę do celu i więcej moralnej siły wkłada w swoje dążenia.

Zdobywcami morza są ci, którzy zdobyli je na przód w świadomości własnego, zgnębionego narodu, a następnie w oparciu o tę podstawę wywali czyli wśród wiru sił światowych, kształtujących powojenną Europę.

Istotnym przeto zdobywcą morza jest Jan Ludwik Popławski, który ciągłym, długoletnim wysiłkiem wykuwał zręby brzegów bałtyckich w zbyt ciasnych duszach swoich rodaków. Na łamach „Głosu“ warszawskiego pisał w roku 1887: „Na wielkiej równinie, gdzie niema podziałów naturalnych, granice narodowości nie mogą zbyt odbiegać od linii prostej. **Wolny dostęp do morza posiadanie całkowite głównej arterji wodnej kraju — Wisły, to warunki konieczne prawie istnienia naszego.** Całe to porzeczce Bałtyku od Wisły aż do ujścia Niemna, tak niebacznie kiedyś roztrwonione wraz ze Śląskiem przez państwo polskie, musi być odzyskanem przez naród polską.

A w „Przeglądzie Wszepolskim“ z r. 1899: „... Ta walka, która się toczy na naszych kresach zachodnich, nie jest sprawą jednej dzielnicy lecz sprawą żywotną całego narodu. „Głupia Polska bez Poznania“ mówi przysłówie, które utworzyli ojcowie nasi po rozbiorze na kongresie wiedeńskim. Tak, marną byłaby ta przyszła Polska, dla której żyjemy i działamy, ta Polska, której nie doczekamy się zapewne, ale którą oglądać będą dzieci i wnuki nasze — nietylko bez Poznania, ale i bez Śląska, bez dostępu do morza, a więc bez Gdańska i Królewca. Te prowincje, które dziś do Prus należą są koniecznym warunkiem istnienia państwa polskiego, jak dziś są warunkiem utrzymania potęgi prusko-niemieckiej. Dla nas tembardziej nie może być w tej sprawie kompromisu.

Słowa Popławskiego nie były pustym dźwiękiem. Pisał je człowiek kierujący zarazem wielką pracą, ku tak formułowanemu celom postępującą. Na pracy tej zrębach oparł Dmowski swoją politykę podczas wojny światowej i z niej wyrósł traktat wersalski, spełniający w części testament Popławskiego.

Godzi się wspomnieć obecnie, szczególnie kiedy także na Pomorzu galowe urządzać się nakazuje obchody na cześć ludzi, którzy Pomorza nie brali w rachubę w swoich planach politycznych, którzy nawet w najśmielszych marzeniach nie przypuszczali możliwości odebrania go Niemcom — godzi się to przypomnieć dlatego głównie ażeby oczyścić duszną atmosferę kadzidła, palonego żywym i możnym — przez czysty powiew hołdu dla kogoś, kto już materialnych łask nie udzielił.

Podpisanie tymczasowego traktatu handlowego z Niemcami

Wczoraj podpisana została w Warszawie tymczasowa umowa handlowa polsko-niemiecka przez pełnomocników rządów polskiego i niemieckiego Twardowskiego i posła Rauschera. Umowa posiada charakter umowy kontyngentowej dla

wymiany wzajemnej i znosi obecne zakazy dotyczące wywozu pewnych towarów i produktów. Umowa obowiązuje na rok z prawem automatycznego przedłużenia.

Zgon dyktatora hiszpańskiego

W Paryżu zmarł w jednym z hoteli w niedzielę b. dyktator Hiszpanji generał Primo de Rivera w 60-tym roku życia. Primo de Rivera od pewnego czasu, cierpiął na cukrzycę przed wyjazdem.

Generał Primo de Rivera od dłuższego czasu wskutek choroby nie opuszczał pokoju. Ostatnio stan zdrowia Primo de Riverę nieco się polepszył tak, iż w niedzielę wieczorem, względnie w poniedziałek rano zamierzał on się udać do Frankfurtu celem odbycia dalszej kuracji. Rano Primo de Rivera, jak zwykle, podniósł się z łóżka. Córka jego po powrocie do domu zastała jednak już stygnące zwłoki. Przybyły lekarz stwierdził śmierć skutek skrzepu w sercu.

Obecny premier hiszpański, generał Berenguer, został zawiadomiony o zgonie Primo de Riverę telefonicznie przez ambasadora hiszpańskiego w Paryżu i natychmiast osobiście doniósł o niej królowi Alfonsowi.

Stolica Polski w obronie wiary.

W związku z listem Ojca św. o prześladowaniu religijnem w Rosji sowieckiej Episkopat polski zarządził, aby we wszystkich świątyniach katolickich w Polsce w dniu 16 marca odbyły się uroczyste nabożeństwa ekspijacyjne, pragnąc, aby z racji przypadającej niedzieli jaknajwięcej ludności wzięło udział w tych nabożeństwach.

To też w dniu tym kościoły stolicy jak i w całym kraju były formalnie przepełnione modłaczami się.

W archikatedrze św. Jana celebrował uroczystą sumę o godzinie 11 w licznej asyście duchowieństwa J. Em. ks. Kardynał Kakowski, Arcybiskup - metropolita warszawski. W czasie sumy z ambony zostało odczytane orędzie Ojca św. o prześladowaniu religij w Rosji. Po sumie przed wysławionym Najśw. Sakramentem rozległy się suplikacje „Święty Boże“...

W kościele Zbawiciela, wypełnionym po brzezi przez wiernych, wśród których widnieli umundurowani sokoli z 7 sztandarami gniazd warszawskich, prof. ks. pr. J. Nowakowski odprawił uroczyste nabożeństwo za ofiary prześladowania religijnego w Rosji sowieckiej. Celebrians wygłosił płomienne kazanie, wskazując zgromadzonym w świątyni drogi, jakimi szedł liberalizm inteligencji rosyjskiej, który doprowadził w końcu do negacji wszystkich prawd i do rozbestwienia społecznego. Kaznodzieja przypomniał Sokołom ich obowiązki względem wiary i ojczyzny oraz wezwał do stanowczej walki ze złem.

Podobnie i w miejscowościach innych błagano Stwórcę o odwrócenie prześladowań wiary w Sowietach. Naród polski w tych nabożeństwach ekspijacyjnych wziął niezwykle żywy udział, gdyż rozumie dobrze, że za kordonem bolszewickim najwięcej prześladowanie cierpią nasi rodacy, którzy stanowią dziś w Rosji większość wyznawców Kościoła katolickiego.

Po nabożeństwach w salach parafjalnych i w innych odbywały się tłumne zgromadzenia, na których zapadały uchwały, protestujące przeciwko nieludzkim prześladowaniom religijnym w Rosji i domagające się od rządów państw cywilizowanych użycie wpływu, aby zaprzestano tych prześladowań.

Manifestacje religijne w całej Polsce świadczą najlepiej, że naród polski nie mniej od innych narodów domaga się od władców Rosji poszanowania religji i wolności sumienia. Prześladowania te naród polski bardziej od innych odczuwa, gdyż w ciągu długich lat niewoli zaznał, czem są prześladowania za wiarę, których nie szczędził Polakom ani rząd carski, ani pruski, choćby za czasów kulturkampfu.

Odczyt p. Świtalskiego.

Niechlubnej pamięci premier Świtalski wygłosił w piątek w Warszawie odczyt na temat: „Na granicy dwóch pokoleń“. Prelegent podkreślił, że obecne pokolenie wzrosło już w okresie wolnościowym, jednak zostało wychowane przez społeczeństwo niewoli. Następnie mówca omówił działalność Narodowej Demokracji w okresie przedwojennym i w czasie wojny, twierdząc, że stronnictwo to nie może się wykazać żadnym wybitniejszym czynem.

Z kolei prelegent scharakteryzował początki dziejów odrodzonej Polski, podkreślając dwa momenty mianowicie, złączenie się zaborców i budowę maszyny państwowej, podnosząc znaczenie marszałka Piłsudskiego przy budowie odrodzonej Ojczyzny.

Do tego zauważyć należy, że Narodowa Demokracja, zresztą nie sama jedna tylko, ma tę przedewszystkiem zasługę, że w czasie wojny dała wyraz przekonaniom olbrzymiej większości narodu i przez utworzony w Paryżu Komitet Narodowy potrafiła naprawić choć część błędów, po pełnionych przez aktywistów z p. Piłsudskiem na czele, którzy stanęli i walczyli w obozie przeciwnym koalicji, której zwycięstwu zawdzięczamy odzyskanie niepodległości bytu Zjednoczonej Polski.

Krwawe wybory akademickie w Paryżu.

Podczas wyborów przewodniczącego akademików paryskich doszło do niesłychanego skandalu. Pod wieczór do lokalu wyborczego nadjechało taksówkami około 300 akademików, którzy z bombami cuchnącymi i laskami napadli na urzędującą komisję wyborczą. Między obu partjami doszło do krwawego starcia. Wyrządzone szkody oszacowano na kwotę około 250,000 franków.

Sprawa 8 milionów funduszu dyspozycyjnego

Dziwne panują w Polsce zwyczaje od lat kilku w zakresie rozporządzania groszem publicznym. O praktykach w tym względzie może nam dać w pewnym stopniu pojęcie głośna sprawa 8 milionów funduszu dyspozycyjnego rady ministrów w okresie budżetowym 1927-8.

Dnia 16 grudnia 1927 prezes rady ministrów Piłsudski przesłał min. skarbu, Czechowiczowi, list z żądaniem wypłacenia mu na fundusz dyspozycyjny 5 milj. zł. List ten oddał min. Czechowicz odnośnym referentem do opracowania wniosku na radę ministrów. Są ślady że referenci mieli wątpliwości co do podstawy prawnej formułowania podobnego wniosku. Ostatecznie wniosek został napisany i dn. 19 grudnia 1927 r. min. Czechowicz podpisał go i zabrał z sobą.

Wniosek nie został jednak zaraz złożony radzie ministrów i nie został wciągnięty do dziennika podawczego biura rady ministrów, inaczej mówiąc: zupełnie nie przechodził przez kancelarię rady ministrów. Dopiero dnia 10 lutego pojawił się na posiedzeniu rady ministrów ten akt, lecz drukowanym maszynowym tekście cyfra 5 została

atramentem poprawiona na 8. Uchwała rady ministrów, powzięta tego dnia, opiewa już na 8 milionów.

Zapytany podczas obrad trybunału stanu, kto poprawił cyfrę 5 na 8 — min. Czechowicz odpowiedział nie udzielił. Stwierdzono również w trybunale stanu, że przed 10-tym lutego, a więc przed uchwałą rady ministrów, suma 5 milj. złotych została w paru ratach wypłacona. Reszta, tj. 3 milj. została wypłacona po 10-tym lutego.

P. Czechowicz, zapytany w trybunale stanu, od kogo wyszło żądanie wypłacenia dalszych trzech milionów, wyjaśnił, że suma ta została ustalona w ustnej rozmowie jego z marsz. Piłsudskim.

Na posiedzeniu komisji budżetowej w czwartek p. Czapiński zapytywał, komu wypłacono 8 milj. — wobec czego p. Lieberman wyjaśnił, że wedle informacji, udzielonych mu przez premiera Bartla, odbiór tej sumy pokwitował min. spraw wewnętrznych, p. Składkowski. Na zwrócone do obecnego ministra spraw wewnętrznych p. Józefskiego, zapytanie, na jaki cel sumę tę wydatkowa no, — dotychczas odpowiedzi nie otrzymano.

Art. 19 paktu Ligi jako środek rewizji granic?

Pierwsza próba niemiecka w kierunku przeprowadzenia agitacji przeciw granicom polsko-niemieckim za pomocą art. 19 paktu Ligi Narodów, podjęta w wrześniu 1919 r. podczas zwołania Ligi, skończyła się zupełnym niepowodzeniem. Delegacja chińska zgłosiła wówczas wniosek domagający się, aby Liga zbadała możliwości stosowania art. 19, który głosi, że zwołanie Ligi może od czasu do czasu wezwać swych członków, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, nie dających się już stosować. Chinom chodziło wówczas o t. zw. traktaty „nierówne”, słowem te, które zawarte zostały dawnymi laty przez Chiny z wielkimi mocarstwami na podstawie szczególnego uprzywilejowania tych mocarstw.

Z tej okazji skorzystali Niemcy i gorąco poparli wniosek chiński, domagając się, by wdrożone zostały specjalne stadja nad stosowaniem art. 19 nie tylko w stosunku do traktatów nierównych, ale do wszystkich „sytuacji międzynarodowych, których utrzymanie mogłoby grozić pokojowi świata”.

Inicjatywa niemiecka skończyła się we wrześniu 1929 całkowitym fiaskiem. Specjalny podkomitet, wyłoniony przez komisję prawniczą zwołania Ligi, uchwalił rezolucję, która, dając za sadniczo satysfakcję aspiracjom chińskim, przesłała zupełnie do porządku dziennego nad żądaniem Niemiec. Na plenum komisji, która akceptowała raport podkomitetu, zamierzał zabrać głos delegat niemiecki, by raz jeszcze zmanifestować chęć jak najszerszego stosowania art. 19, ale wobec tekstu rezolucji, jak również wobec jednolitej opinii przeciw rozszerzającej interpretacji tego artykułu, przedstawił Niemiec p. von Schubert w ostatniej chwili zrezygnował z przemówienia, choć było ono już przygotowane na piśmie.

Podobnie zakończyły się zamysły niemieckie na temat art. 19 paktu Ligi podczas ostatnich obrad komisji 11 prawników, którzy obradowali w końcu lutego i na początku marca br. w Genewie na temat przystosowania paktu Ligi do paktu Kelloga. Chodziło tym razem o usunięcie z paktu Ligi t. zw. „wojny legalnej”, która w pewnych wypadkach była na zasadzie paktu Ligi dopuszczalna (mianowicie po upływie 3 miesięcy od orzeczenia sądu, arbitrażu (orzeczenia rozjemców) lub decyzji Rady Ligi Narodów).

Niemcy postanowili obrady prawników nad zniżaniem paktu Ligi wykorzystać celem wprowadzenia do paktu zasady obowiązkowego arbitrażu politycznego, czyli arbitrażu, któryby wiązał państwa nie tylko w sprawach jurydycznych (prawnych), ale również we wszystkich innych sporach np. terytorjalnych. Arbitraż ten chcieli przemycić do art. 15, który w ustępie 7 mówi o wypadkach, gdy Rada nie może zdobyć się na jednomyślność przy załatwianiu sporów pomiędzy członkami Ligi Narodów. Otóż w razie braku jednomyślności Niemcy proponowali, aby Rada większością głosów przekazała spór arbitrażowi politycznemu, któryby sędził na podstawie t. zw. słuszności i sprawiedliwości, a nie tylko na podstawie traktatów. Gdyby do art. 15 udało się Niemcom włączyć arbitraż polityczny, wówczas łatwo byłoby im zażądać zastosowania art. 19 (rewizji traktatów), a w razie braku jednomyślności w Radzie przeskoczyć na art. 15 i żądać arbitrażu politycznego.

Jednakowoż arbitraż polityczny w dyskusji nad art. 15 został utracony w myśl tezy polskiej. W konsekwencji szanse wygrania czegokolwiek za pośrednictwem art. 19 zmalały. Delegat niemiecki do ostatniej sesji obrad wahał się, czy zabrać głos w sprawie art. 19, lecz mimo, iż posiadał w tece gotowe wnioski i propozycje, zrezygnował, zdając sobie sprawę z beznadziejności takiego wystąpienia.

Tak, więc poraz drugi zamysły niemieckie, dotyczące art. 19 i rewizji traktatów, skończyły się na terenie Ligi Narodów zupełnym niepowodzeniem. Nie oznacza to jednak, by nie próbowało ich realizować na przyszłość przy nadarzającej się okazji. Opinia polska musi w tej kwestii zdwoić swą czujność.

Kredyty dla rolnictwa.

Pod przewodnictwem prez. Fudakowskiego odbyła się w Centralnym Tow. Organizacji i Kolek Rolniczych konferencja, poświęcona kwestji kredytów dla rolnictwa. W konferencji brali udział przedstawiciele rządu, organizacji rolniczych i instytucji kredytu ziemskiego.

Sprawę kredytów, potrzebnych dla rolnictwa zreferował dr. T. Mincer. Jak ustalono, wysokość ich sięga ok. 400 milj. zł.

Omawiano także kolejność, w jakiej kredyty te winny być ujęte. Przeważała opinia, że w pierwszym rzędzie powinny one być oddane na cele spłacenia rat kredytów długoterminowych. Miałoby to ten pozytywny wynik, iż instytucje długoterminowego kredytu ziemskiego oczyszczone z zaległych rat mogłyby uzyskać długoterminowe pożyczki zagraniczne.

Obecny na konferencji dr. A. Rose, dyr. Min. Rolnictwa podkreślił, iż zgodnie z „planem doraźnej pomocy dla rolnictwa” rząd oddał już do dyspozycji 22 milj. zł. na cele pomocy kredytowej, głównie dla drobnego rolnictwa. W najbliższym czasie przewidziane jest udzielenie dalszych kredytów rolniczych w tej samej mniej więcej wysokości.

O ugodę z Polską.

Prezydent Hindenburg zajmował się w poniedziałek wraz z kanclerzem Rzeszy, ministrem sprawiedliwości i przedstawicielami ministerjów spraw zagranicznych zbadaniem ugody z Polską, mianowicie czy ugodą ta zgadza się z postanowieniami konstytucji weimarskiej, a w szczególności punkty dotyczące odszkodowań z tytułu likwidacji.

W prasie niemiecko-narodowej podniosło się znowu wrzenie przeciwko traktatowi handlowemu z Polską i to nie tylko z powodu rzekomo zbyt wysokich kontyngentów przyznanych Polsce, lecz również z powodu niekorzystnej rzekomo dla Niemiec klauzuli wypowiedzenia traktatu.

W odpowiedzi na to stwierdzają dzienniki republikańskie że klauzule wypowiedzenia traktatu są istotnie niekorzystne, lecz tylko dla strony polskiej.

Ataki na Hindenburga.

Berlin. Prasa nacjonalistyczna z wyjątkiem organów agrarjusz „Deutsche Tageszeitung” i „Kreuz ztg.” w dalszym ciągu z coraz większą zaciekłością atakuje prezydenta Hindenburga.

Wszecchniemiecka „Deutsche ztg.” w tryumfującym tonie donosi, że ogłoszona w czwartkowym wydaniu tego dziennika „szumna odezwa pod tyt. „Pożegnanie z Hindenburgiem” została tegóž dnia rozchwytywana i że okazała się potrzeba wydania odezwy w formie osobnej ulotki. Dziennik zarzuca prezydentowi, że kontynuuje politykę swego poprzednika socjalistycznego, pierwszego prezydenta Rzeszy Fryderyka Eberta. „Prezydent Hindenburg” — oświadcza organ wszecchniemiecki — cięży niby koszar nad rzeczywistością niemiecką. Respekt przed tym starym byłby zbrodnia”. Charakteryzując mentalność prezydenta jako „mentalność ludzi kłeski niemieckiej z jesieni 1918 r.”, „Deutsche ztg.” wzywa młodzież niemiecką do podjęcia walki przeciwko Hindenburgowi.

PRZEGLĄD PRASY.

Harakiri p. Bartla.

Prasa sanacyjna stara się przekonać swych czytelników, że dymisja gabinetu jest następstwem z szatańską przebiegłością pomyślanego zamachu sejmokracji na rząd. Na pytanie, kto spowodował upadek rządu p. Bartla, odpowiada prasa sanacyjna:

„... ponury, djabełski korowód masek”... „ciężka, lepka mgła partyjniactwa”... „opar zaśniedziałej doktryny”... „cyniczne, wykrzywione oblicze upiora”... naturalnie sejmokracja itd. itd.

Kto chce, może wierzyć na słowo wstrząsającym opowieściom prasy sanacyjnej, że to p. Bartel biedaczek walczył, jak mógł, aż w końcu musiał ulec piekielnym mówcom rozwydrzonego partyjniactwa, — że niby chciał za wszelką cenę w dalszym ciągu rządzić, współpracując z parlamentem ale że go przemocą usunęli.

Jest w Polsce sporo ludzi naiwnych, tych zwłaszcza z czwartej i dalszych brygad, może więc — pisze „A. B. C.” — znajdują się tacy, którzy uwierzą w te bajki.

Rzeczywistość „rzeczywista” — pisze tenże dziennik — przedstawia się jednak zgoła inaczej. P. Bartel otrzymał votum nieufności, a, co zatem idzie, dymisję dlatego przędzyszkim, że sam zrobił wszystko, aby tak się stało.

Jeszcze parę dni temu „ponury, djabełski korowód masek” sejmowych nie przedstawiał się groźnie. P. Bartel wiedział doskonale o tem, że wniosek przeciw min. Prystorowi nie pozyskałby stronnictw chłopskich, a wniosek przeciw p. Czerwińskiemu miał przeciw sobie całą lewicę.

Obie miny, podłożone przez opozycję pod rząd, nie były więc niebezpieczne. Ale właśnie w chwili, kiedy dla wszystkich było rzeczą jasną, że wnioski nie mają szans przejścia, stało się coś, co w ciągu paru godzin radykalnie zmieniło sytuację. P. Bartel wypowiedział słynną mowę przeciw Sejmowi, niweczącą i przekreślającą koncepcję współpracy rządu z parlamentem.

Rząd upadł dlatego, ponieważ p. Bartel, nie prowokowany i nie zmuszany żadnymi okolicznościami, sam przekreślił i obalił podstawę, na której stworzył swój gabinet, t. zn. zasadę współpracy z Sejmem.

Wbrew fantastycznym opowieściom prasy rządowej, nie było w Sejmie morderstwa. Było samobójstwo. P. Bartel popełnił harakiri.

Czy zrobił to z własnej woli, czy też pod jakimś naciskiem — to już jest inna sprawa.

Skończyła się niejasna sytuacja.

W „Polonji” katowickiej czytamy:

„Sejm, który przez 2 i pół miesiąca bardzo starał się ułatwić p. Bartłowi jego stanowisko i zmierzał do normalnej współpracy z rządem, znalazł się w obliczu dyktatorskiego powiedzenia: Milczeć i słuchać. Sejm na to odpowiedział: A jeśli gabinet p. Bartla nr. 5 zakończył wczoraj swój żywot, to razem z nim skończyła się także i niejasność sytuacji, jaka nad rządem wisiła. Skończyła się dwulicowość, w której p. Bartel był wyrazem jednego kierunku a p. Prystor drugiego.

Czy następcą obalonego premiera będzie tenże p. Bartel nr. 6?

Trudno w tej chwili odpowiedzieć. Zdaje się jednak, że raczej wszystko zmierza do radykalnego wyjaśnienia sytuacji i że okres półroczny już się niepowrotnie zakończył. Przesilenie, które się rozpoczęło, będzie przesileniem o wiele głębszym, aniżeli przesilenie z grudnia.

Zobaczmy, czy sprawdzi się przewidywanie organu Korfantego, że przesilenie obecne stanowi nie tylko kryzys rządu, ale i systemu.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny”, który „licząc się” z opinią publiczną, raz po raz dosyć krytycznie zajmuje stanowisko wobec rządu i systemu obecnego, pisząc o kryzysie rządowym, dla odmiany i zaznaczenia swojej „samodzielności” ostro krytykuje opozycję z powodu obalenia rządu p. Bartla.

„Kiedy więc PPS. — pisze — zgłosiła wniosek o nieufność dla p. Prystora wiedziała że uchwalenie wniosku przeciw p. Prystorowi będzie równoznaczne z obaleniem rządu.

PPS. była jednak tak rozsiedziona na o. Prystora, tak nie mogła mu zapomnieć odebranych posad i posadek, że namiętności wzięły górę nad rozważą. PPS. nie tylko wniosek zgłosiła, ale rozpoczęła gorączkowe wysiłki, celem zapewnienia mu większości.

Stronnictwa centrolewu przyrzekły głosowanie wspólne z socjalistami, a Narodowa Demokracja obiecywała czynne lub bierno poparcie wniosku za cenę głowy min. Czerwińskiego, przeciw któremu miała — w drodze rewanżu — głosować lewica.

Przytaczamy to dla uwypuklenia nieszczerości argumentów, które w piątek tak głośno podnoszono w Sejmie, jakoby wniosek przeciw p. Prystorowi tylko dlatego uzyskał większość, iż p. premier Bartel swoją mową senacką ze srody... obrazil posłów.

Każdy, kto ma sposobność wglądnięcia za kulisy i zaglądnienia do polskiej kuchni politycznej — wie, że było właśnie — odwrotnie.

Premier Bartel, który doszedł do władzy pod hasłem współpracy z Sejmem, wypowiedział swą mową srodową właśnie dlatego, że odrzucenie przez większość sejmową wyciągniętej do współpracy dłoni, nasunęło mu na myśl gorzkie refleksje o metodach pracy naszego parlamentu.

Nowy etap.

W „Gazecie Warszawskiej” na dzień 16 marca, prof. Rybarski zapytuje w art. pt. „Wobec nowego przesilenia”, co będzie dalej.

„O to ma prawo zapytać się społeczeństwo, gnębione tytuł trudnościami. Rozumie ono, że są rzeczy ważniejsze, niż rozgrywki między rządem a Sejmem, niż walki wewnętrzne w obozie rządowym, niż chęć piłowania parlamentu, niż wymysły i obelgi. Jedno jest pewne: Ci którzy dziś rządzą, nie potrafili przewidywać piętujących się nad Polską trudności. Mieli już czas pokazać, co potrafia. Przeprowadzili taką „samację” gospodarczą i moralną, tak „wzmogli” znaczenie Polski w świecie, tak mocno „ugruntowali” dobrobyt” społeczeństwa, że nie może mieć już nikt żadnych złudzeń.

Podstawą rządzenia jest zaufanie społeczeństwa — jest jego wiara w rządzących. Tej wiary już niema i oni już nie zdolają wydobyc z narodu sił moralnych, bez których niema trwałych i moralnych rządów... Jednakże ci, którzy dzisiaj rządzą nie chcą odejść... Mają wiele powodów, by kurczowo trzymać się władzy i to powodów najrozmaitszych. Począwszy od wiary w siebie, a skończywszy na dość poziołym wzglądach.

Jest jasnym, że onegdajsze głosowanie w Sejmie jest tylko etapem w rozwoju stosunków naszych politycznych, jest wstępem do dalszej walki. Jeżeli jednak walka jest konieczna, to w takim razie wymaga tego interes społeczeństwa, by jej niepotrzebnie nie przewlekać... Jeżeli na przyszłość rząd bojowy, niechaj przychodzi jak najprędzej. Kraj potrzebuje przecież silnego rządu, a doświadczenie uczy, że co się długo rodzi, nieraz na świat przychodzi z wielu defektami. Niechaj szybko idą rozstrzygnięcia. Ten kto w obecnym położeniu kraju, zwłaszcza w położeniu gospodarczym, będzie grał na zwłokę ten weźmie na siebie bardzo ciężką odpowiedzialność.

Zachowawcy B. B. jako hufiec p. Czerwińskiego

Chociaż do głosowania w Sejmie dnia 14-go br. nad wnioskami Kl. Nar. i Chr. Dem., żądającymi ustąpienia p. Min. W. Rel. i Ośw. P. Czerwińskiego nie doszło, świat jednak się dowiedział, że zachowawczy odłam BB. postanowił nie głosować przeciw p. Czerwińskiemu.

Wiadomo to zaś dzięki p. pos. A. Piaseckiemu z BB., który w przeddzień głosowania zamieścił w „Dniu Polskim“ (nr. 71 z 13-go marca br.) długi artykuł naczelną, którego mętne wywody zmierzają do jednego jedynego ważnego zdania na końcu:

„— Posłowie konserwatywni, rozumiejąc jałowość i szkodliwość jutrzejszych politycznych manifestacji w Sejmie przeciw całości obecnego rządu, w którym zasiada marszałek Piłsudski,

mimo wyraźnych zastrzeżeń co do min. Czerwińskiego, taktycznego manewru N.—Decji oczywiście nie popra.“

Do tego oświadczenia dodane jest rozbudzające naiwne zdanie:

„— Nie wątpimy, że szczególnie głębiej myślący świat katolicki stanowisko to należyście oceni.“

Okazuje się, że zachowawcy w BB., wzdrygający się wyrazić nieufność do działalności p. Czerwińskiego, przeciwnej Kościołowi i religii, są... głębiej myślącymi katolikami, niż nawet Ks. Ks. Arcybiskupi, którzy na konferencji 7-go lutego br. i w zwróceniu się do Rządu po tej konferencji nie ukrywali nieufności i żądania zmiany.

Okropne prześladowania chrześcijan w Rosji

Amerykański ksiądz Edmund A. Walsh, wiceprezes uniwersytetu w Georgetown, wrócił niedawno z podróży po Rosji sowieckiej i udzielił jednej z francuskich agencji prasowych rewelacyjnych informacji w sprawie prześladowania religii i kapłanów w Rosji sowieckiej.

Duchowny amerykański opowiada w pełnych grozy słowach, iż patriarcha z Permi został żywcem spalony, przetrwawszy przed zgonem nieprawdopodobnie męczarnie. Inny znów duchowny prawosławny został wrzucony do rowu z niegaszącym wapnem i wśród strasznych cierpień poniósł tam śmierć męczeńską. Patriarcha z Jurjeva więziony był wraz z pospolitymi zbrodniarzami, najgorszymi wyrzutkami społeczeństwa. Wy-

szedłszy z więzienia, duchowny prawosławny wydany został w ręce katów, którzy odciepli mu nos i uszy, poczem pastwili się nad nim bagnietami.

Patriarcha z Woronażu powieszony został na ambonie w cerkwi. W samej diecezji woroneskiej czerwoni kaci rozstrzelali stu popów prawosławnych. Jeden z kapłanów rosyjskich odarty został przez bolszewików ze wszystkich szat; nieszczęśliwego postawiono następnie na mrozie i nagie jego ciało oblewano tak długo zimną wodą, aż zmieniło się w posąg z lodu.

Szczegóły powyższe, podane przez wiarygodnego księdza amerykańskiego, są strasznym, ścinającym krew w żyłach obrazem kampanji antireligijnej, prowadzonej przez czerwonych katów.

Zgon wielkiego przyjaciela Polski.

Dnia 12 marca zmarł w Pradze jeden z największych powieściopisarzy czeskich i słowiańskich Alojzy Jirasek.

Jeszcze w gimnazjum Jirasek zachwycał się literaturą polską i rosyjską i Mickiewicz i Gogol stali się jego najulubieńszymi autorami.

Jirasek zalicza się do najlepszych epików słowiańskich i światowych, a w Polsce porównywany bywa z Sienkiewiczem. Historia czeska, lud, rodzina znalazły w nim wyraziście, jak ich mało wykazuje literatura światowa.

Główną cechą jego twórczości — czy to pisał o sławnych czy smutnych czasach historii czechosłowackiej — było dążenie do obudzenia świadomości narodowej. Jirasek boleśnie odczuwał ucisk jaki przypadł w udziale narodowi czechosłowackiemu pod panowaniem Austrii. Budził, nauczał, pobudza i wychowuje swój naród ku pracy dla ponownego odzyskania straconej wolności.

Jako pierwszy podpisał znaną odezwę pisarzy czeskich do czeskiej delegacji parlamentarnej pod czas wojny, w której domagał się od delegatów, by oznajmili światu, do czego dąży naród czechosłowacki i jeśli nie wywiąże się z zadania, jakie kładzie na nią naród czechosłowacki, niechaj raczej zrzeknie się mandatów. Wspomniany apel był pierwszym wyraźnym zmanifestowaniem narodu czechosłowackiego; wzmocnił on ogromnie akcję wyzwoleniczą narodu czechosłowackiego, kierowaną zagranicą przez prof. Masaryka. Po nim doszło dnia 14. 4. 1918 roku w Pradze do złożenia pamiętnej przysięgi narodowej, odczytanej przez

Jiraska, w której naród czechosłowacki oświadczył, że w walce o wolność nie ustanie, dopóki nie zwycięży. Po tych wynurzeniach, które nadały jednolity kierunek akcji w kraju i ogromnie pokrepiły czechosłowacką działalność rewolucyjną zagranicą, nadszedł dzień 28 października 1918 roku w którym naród czechosłowacki zrzucił wreszcie okowy austriackie.

Jirasek stał się wraz z Masarykiem nauczycielem i wodzem narodu czechosłowackiego i zasługi jego dla ostatecznych wyników walki o wolność czechosłowacką są nieśmiertelne. Naród czechosłowacki zawsze z wdzięcznością będzie o nich pamiętał.

Zebrane prace Jiraska obejmują 43 tomy. Jirasek znany był również w Polsce. Znał i badał literaturę polską i wśród pisarzy polskich miał wielu przyjaciół. Kochał Polskę już od czasów swojej młodości.

W jego noweli „Gość“ występuje jako bohater Polak, zaprzyjaźniony z Czechem (epizod z wojny 1866); opisane tu są losy rozbitków polskich po powstaniu styczniowym, którzy znaleźli przytułek w Hradcu Kralovej.

Zamordowanie kapłana podczas nabożeństwa.

W sowieckiej wsi Kekino, znajdującej się w pobliżu granicy estońskiej, oddział czerezwyczycki wtargnął do cerkwi, rozpędzając modlących się. Po usunięciu z cerkwi ludności komuniści na padli na znajdującego się przy ołtarzu duchownego, którego w sposób barbarzyński zamordowali.

że zablądziła w puszczy, że dostała w drodze bólu głowy i gorączkowej choroby.

Innym razem oświadczyła rodzicowi, że chce się uczyć po polsku. —

Ojciec wytrzeszczył oczy. —

— Oszalała dziewczyno—zawołał Dietrich, chwytając się za głowę.

— Po co? — wrzasnął rozgniewany i czerwony jak piwonja Bernard.

— Moja wola — odpowiada Oda.

— Słowiański język naszych wrogów? — pytał się Bernard, wytrzeszczając oczy.

— Tak, tak. Chcę mówić językiem moich wrogów.

Dietrich zmartwił się srodze, że córka jego szaleć zaczyna, ustąpił jednak i polskie pergaminy dla dziewczki sprowadził.

Właśnie w owe czasy na łacińskich kanonach nauk wszelkich w Poznaniu się uczył dwunastoletni syn księcia polskiego Mieszka, Bolesław. Książę ze wszech stron, z Byzancjum i Rzymu, uczonych i biegłych w piśmie księży poprowadził; na dworcu poznańskim była osobna izbica, gdzie jasnowłosemu pachołeciu autorów rzymskich uczeni czytali, poetykę, retorykę i prawo kościelne dziedzirowi państwa po łacinie wykładając. Czasem całymi dniami jasne oczy chrobrego pachołecia w pergaminach wiedzy i mądrości szukały, a choć dusza rwała się do konia i szabelki, przecież wola ojca sprawiła, że podrastający chłopak w sztuce czytania nadzwyczaj był biegłym, w tłumaczeniu Wirgilego na język polski sa memu nawet biskupowi nie ustępował.

Do Poznania to posłano po polskie pergaminy rycerza Kizę, który choć ze znakomitego rodu pochodził, ziemi jednak nie mając, w grodzie tarnowskim, jako naczelnik wojsk służył, do Braniborza często zaglądając, wszelakich posług za

Ojciec św. o akcji katolickiej

Wobec przybyłych z Argentyny czterech kapłanów, pragnących zapoznać się u źródła z pracami akcji katolickiej Ojciec św. wypowiedział następujących kilka zasadniczych myśli o tej akcji:

„Znajdziecie tutaj zasadnicze wytyczne, które winny być wszędzie i zawsze zachowane. We Włoszech np. członkowie akcji katolickiej podzieleni są na naturalne grupy: mężczyzn, młodzieńców i akademików oraz kobiet, dziewcząt i akademikzek. Właściwie akademicy powinni należeć do grupy młodzieńców a akademikzki do grupy dziewcząt, ale specjalne potrzeby ich formacji umysłowej wymagają stworzenia dla nich specjalnych grup. Należy bowiem wziąć to pod uwagę, że z grup młodzieży akademickiej wychodzą później kierownicy społeczeństwa, dlatego jest rzeczą konieczną, by się tą młodzieżą zająć w specjalny sposób.“

„Mówiąc o współpracy świeckich w pracach apostołskich, na pierwszym miejscu trzeba postawić jako warunek, by byli oni dobrymi chrześcijanami. Niemożliwym bowiem jest współpracować w apostołstwie, nie będąc samemu dobrze urobionym. Sam kapłan nie będzie umiał pracować nad uświęceniem dusz, jeżeli sam nie będzie świętym, bo nikt nie da tego, czego sam nie posiada.“

W dalszym ciągu Papież zauważył, że akcja katolicka nie jest czymś zupełnie nowym, jak to niektórzy mogli sądzić. Już bowiem apostołowie posługiwali się świeckimi w dziele rozszerzania wiary chrześcijańskiej. To właśnie było jedną z przyczyn tak szybkiego rozwoju chrześcijaństwa. Św. Paweł mówi o swoich współtowarzyszach i po mocnicach w apostołowaniu. I dlatego nie odnosi się to do hierarchii, co pisał w liście do Filipensów, wspominając tych, „które za mną pracowały dla Ewangelji“. Stoimy tu przed faktem rzeczywistej współpracy świeckich. To wspomnienie z czasów apostołskich jest szczególną zachętą dla tych którzy pracują w kacji katolickiej.

Przedpotopowa świnia okazem muzealnym.

Szkielet olbrzymiego wieprza przedpotopowego, który ważył conajmniej dwie tony, dwukrotnie przewyższając rozmiarami współczesny samochód, wystawiony został w muzeum uniwersyteckim w Nebrasce.

Wedle obliczeń specjalistów olbrzymia ten ma parę milionów lat.

Monstrualne zwierzę niewiele ma oczywiście podobieństwa do dzisiejszych swoich potomków, mimo to układ jego szkieletu wskazuje niezaprzeczenie na przynależność jego do rodziny świń. Najwięcej cech podobieństwa zachowało się w układzie nóg, zębów i ryja, ogon natomiast zwierzę przedhistoryczne miało znacznie dłuższy i niezakręcający się do góry.

Układ zębów wskazuje na żywienie się Dinosaurusa—jak go nazwano — pokarmami przeważnie roślinnymi.

Pierwszy polski film dźwiękowy.

Dnia 19 marca wchodzi na ekrany stolicy pierwszy polski film dźwiękowy, zatytułowany „Moralność Pani Dulskiej“. Film ten jest przeróbką komedji G. Zapolskiej pod tym samym tytułem.

W kołach fachowców wyrażają się najchętniej o tej naszej pierwszej próbie, a zdaniem tych kół — obraz ten jest znacznie lepszy od zagranicznych.

pieniądze się podejmując, tak poganom, jak chrześcijanom najchętniej służąc.

Pojechał do Poznania Kiza, ciężkim złotem uczonym bizantyńskim mnichom za przepisywanie polskich kodeksów zapłacił i wrócił do Braniboru, wioząc hrabiance upragniony polski modlitewnik.

Całymi godzinami siedzi nad nim Oda, wzrok krasawicy patrzy w złote obrazki, któremi mistrz pergamin ustroił, usta idą śladem równiutkich liter, wielką sztuką wypisanych przez księdza, który, nie umiejąc polskiej mowy, jak mógł i umiał, tak z ust ludu świętą modlitwę na pergamin uwieził:

— „Otcze nas, yenza yes na nebesich, osswin sche ftche ymi, buncz thua wola tako na nebe, iako na zemi“...“

Na szczęście w hawelańskiej ziemi i w mieście Broniborze było kilku osiadłych Polaków, którzy hrabiance do zrozumienia i odczytania świętej modlitwy pomogli.

Osadnicy ci przyszli tu jako jeńcy wojenni hrabiego saskiego Wichmana, który w dwóch bitwach polskiego Mieszka pokonałszy, brata jego rodnego zabiwszy, wielką moc ludu nad Hawelą uprowadził.

Gdy Mieszko zawarł pokój z cesarstwem i do przymierza ze świętym rzymskim państwem się nakłonił, wróciła większa część jeńców do domu, prócz garści żołnierzy, którzy z Hawelankami się pozeniwszy, zostali wśród pobratymczego słowiańskogo ludu. D oich chat śpieszy prawie codzień hrabianka Oda, z ich pomocą wyrazy na świętej książce spisane zrozumieć i przeczytać się stara, ich języka się uczy, z nimi razem modli się:

— Ojciec nasz, który jest na niebiesich, święć się Twe imię...“

(Ciąg dalszy nastąpi).

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

52) Kraina słowiańskich mogił

Jaka tego przyczyna? Jaki powód? — nikt zgadnąć nie może.

— Zrzuciłaś, córko, święty strój?

— Zrzuciłam.

— Dlaczego?

— Taka moja wola.

— Modlitw zaprzestałaś?

— Codzień się modlę, kładąc na siebie znak krzyża świętego...“

Oda modlitw nie zaprzestała.

Nie śpiewa wprawdzie z Kunigundą w chórze wieczorami, wśród dziewczek ksiąg świętych nie czyta. Niemniej jednak, gdy nikt jej nie widzi, przypada do stóp Ukrzyżowanego, serdecznymi łzami zmywa drzewo krawe... Ale to nie jest już modlitwą żalu, rezygnacji, rozpacz...“

Nadzieja w tej modlitwie gorąca, prośba do Matki Zbawiciela, do Jezusa, aby jej myślom i zamiarom błogosławił...“

Dietrich pojąć i zrozumieć nie mógł, co się z jego rodzoną dzieje.

Przez dwanaście lat żadna uczta, ni zebranie rycerskie jej nie widziało, zawsze odmawiała swej krewnej, Adelajdzie, gdy ją o towarzyszenie na łowy prosiła, teraz zaś...“

Nie masz dnia, żeby Oda nie dosiadała konia. W krasnym stroju, z włosami na wiatr puszczonemi, wsiada na koń i w dalekie puszcze leci ziemia dudni od pędu jej konia, który z nią zziąjany, pianą okryty, w braniborskie powraca dworzyszczce.

Raz nie było Ody trzy dni.

Co się z nią działo, nikt nie wie. Ojcu mówiła,

Z POMORZA

Tuchola. (Kurs dla przodowników sekcji Przy sposobienia Rolniczego). Pomorskie Tow. Rolnicze urządza w najbliższych dniach w Tucholi kilkudniowy kurs dla przodowników i przodowniczek sekcji Przy sposobienia Rolniczego PTR. z powiatów: tucholskiego, sepoleńskiego, chojnickiego, tczewskiego, starogardzkiego, gniewskiego i świeckiego. Udział w kursie weźmie około 120 osób.

— **Na zebraniu Stow. Młodzieży** wygłosił ks. patron Porzyński wykład p. „Katolickie Stow. Młodzieży Polskiej”. Niezmiernie interesujące wywody prelegenta wywołały wśród członków ogromny zapal do dalszej pracy.

— **(Z zebrania „Sokoła”).** Na zebraniu „Sokoła” prezes dr. Prais miał wykład o ustroju organizacji sokolej, naczelnik p. Pakula mówił o pierwszych początkach organizacji sokolej.

Grudziądz. (Przeniesienie szkoły rolniczej). Istniejąca od szeregu lat w Dębowej Łące pod Wąbrzeźnem Szkoła Rolniczo - Hodowlana z dn. 1 kwietnia przenosi swą siedzibę do Grudziądza. Szkoła mieścić się będzie przy Placu 23 stycznia w domu p. Sylwestra Pardona właściciela firmy Pardon i Kurzawa.

Starogard. (Kradzież na białym dniu). L. R. z Osieka skradł nauczycielowi p. Szykowskiemu w Karszanku z mieszkania około 60 zł. gotówki. Pan Sz. wychodząc z mieszkania do klasy, nie zamknął drzwi na klucz. Tę okoliczność wyzyskał złodziej. Dzieci jednak widziały przez okna klasy, jak L. R. wchodził do mieszkania. Za śmiałość wymierzy sąd piaszkowski napewno skuteczną pokutę.

Skarszewy. (Rada Miejska na usługach sanacji.) Na wniosek pp. radnych Gąsowskiego, Matylikowicza, Landowskiego, Goldschmidta, Flisakowskiego i Nakielskiego — przewodniczący Rady p. Gdaniec zwołał na sobotę nagłe nadzwyczajne zebranie w celu uchwalenia programu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego. Na zebranie przy było 15 radnych. Nieobecni byli: pp. Biedowicz, Słyszewski i Nakielski.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego w ożywionej dyskusji czyniono przewodniczącemu zarzut, że zwołuje zebrania, mające bezsprzecznie podłoże polityczne. Niedawno temu bowiem sam p. wojewoda pomorski wskazał na obowiązek czuwania nad niedopuszczeniem do obrad nad sprawami, nie mającymi charakteru ściślego spодарczego miasta. Słusznie członek Magistratu p. M. L. nadmieniał, że sprawy urządzania obchodów narodowych, należą do kompetencji związku towarzystw, a nie do Rady Miejskiej; mamy wszystko panowie z BB. i ich zaślepieni (bo zły woli tu szukać nie chcemy) towarzysze z listy p. Gdańca domagali się powzięcia uchwały.

Nawet punkt kosztów w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej całego społeczeństwa nie był — rozumie się — żadnym argumentem przeciw takim manifestacjom. Tak ośmiu głosami przeciw siedmiu pp. Gąsowski, Gdaniec, Zygowski, Flisakowski, Jasiński, Goldschmidt, Landowski i Matylikowicz uchwalili jako ojcowie miasta urządzić w Skarszewach uroczysty obchód dnia 19 marca br. — naturalnie z capstrzykiem w przededniu.

Na znak protestu opuściliśmy przed zakończeniem obrad salkę posiedzeń. Narodowcy.

Skarszewy. (Jatkę na targowisku) przedzierżawia Magistrat na rok 1930-31, w czwartek, dnia 20 marca br. o godz. 16-ej w ratuszu pokój 4 a. Ważni dzierżawy ogłoszone zostaną przed licytacją.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** Zestawienie za czas od 1 — 10 III. br. Urodzenia zgłoszili: ekspedjent pocztowy Paweł Prabucki, syna — zwrotniczka kolejowy Augustyn Rawa, córkę — kupiec Aleksander Świeczkowski, syna — czeladnik stolarski Bernard Wendt, syna.

— **Znaleziono 8 kluczy na kółku.** Prawo do rzeczy znalezionej, zgłosić należy w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego — pokój 5.

— **(Złote gody małżeńskie)** obchodzić będą dn. 20 marca br. małżonkowie Franciszek i Wilhelmina z domu Thiede — Wendorfowie, zamieszkałi przy ul. Hallera.

— **Reorganizacji Tow. Śpiewu „Lutnia“** dokonano na walnym zebraniu. W skład nowego zarządu weszli ks. prob. Klink, patron, pp. kier. szkoły Kuhn, prezes — ks. Prabucki, wiceprezes — Wysiecka Marta, skarbniczka, Stabrowska Marja — sekretarka. Nowy dyrygent p. organista Burczyk w serdecznych słowach zachęcał licznie przybyłych członków do regularnego uczęszczania na lekcję, które odbywać się będą w każdy poniedziałek i czwartek. Jednocześnie uchwalono czynić starania o wyłączenie się z okręgu V kół śpiewaczych (kaszubskiego), natomiast wstąpić do IV Tczewsko - starogardzkiego okręgu i wziąć czynny udział w zjeździe okręgowym, odbyć się mającym dn. 1 czerwca br. w Starogardzie.

— **(Wizytacja Najprzew. Księdza Biskupa Okoniewskiego w Skarszewach),** połączona z bierzmowaniem, zapowiedziana jest na drugą połowę miesiąca maja br. Zalecałoby się zawczasu postarać się o sztandary papieskie, aby w uroczystym tym dniu skarszewska parafia godnie przyjął mogła swego dostojnego zwierzchnika kościelnego.

— **(W sprawie podatku od mieszkań bezrobotnych).** Lokatorzy jedno i dwu-pokojowych mieszkań, pozostający bez pracy a zamierzający korzystać z tytułu tego z uwolnienia od podatku od lokali — winni przedstawić magistratowi nieodstępowane zaświadczenie organu policyjnego, instytucji opieki społecznej, względnie właściciela lub administratora domu, stwierdzające, że dana osoba, której dotychczasowe źródło utrzymania stanowiła praca najemna, pozostaje obecnie bez pracy i przez jaki okres czasu, względnie od jakiego czasu, oraz, że nie ma sublokatorów.

— **(Abonament „Dziennika Kościńskiego“ w Skarszewach)** zgłosić można w księgarni p. Czecholewskiej, przy Rynku.

Skarszewy. (Rezolucja podatkowa cechów rzemieślniczych). Starsi miejscowych cechów pp.: Janicki — cech stolarski — Olszewski — rzeźnicki — Litewnik — piekarski — Kościński — krawiecki — Dawicki — szewski — i Zygowski — wozowników — imieniem miejscowego rzemiosła złożyli na ręce przewodniczącego Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu protest przeciw nagłemu wycofaniu przez p. Ministra Skarbu nawet tych ulg dla rzemiosła, jakie zawierał projekt nowelizacji podatku przemysłowego.

Wszystkie protesty organizacji rzemieślniczych Pomorza, przedłoży Izba Rzemieślnicza Radzie Ministrów, Min. Skarbu i Min. Przemysłu i Handlu.

Skarszewy. (Włec protestacyjny kupiectwa) zapowiedziany na niedzielę po nabożeństwie, nie odbył się. Kupiectwo miejscowe bowiem gremjalnie wyjechało do Stargardu na wielki włec manifestacyjny całego okręgu. Solidarny protest kupiectwa na zewnątrz zmanifestowano zamknięciem sklepów w poniedziałek, dnia 17 bm.

— **Walne zebranie Bractwa Kurkowego** z powodu nieobecności znacznej ilości pp. członków z kupiectwa miejscowego, odroczone na sobotę, dnia 22 br. godz. 19-tej.

— **(Biegłym sądownym w sprawach budowlanych)** na obwód Sądu Okręgowego w Starogardzie, sądów grockich Skarszewy i Tczew ustanowiony i zaprzysiężony został p. Michał Ligmanowski, budowniczy ze Skarszew ul. Dworcowa 13.

— **Furmaństwo miejskie** na rok budżetowy 1930-31 otrzymał, jako najtańszy ofertant p. Franciszek Galikowski.

Skarszewy. Trupa dwuletniego dziecka znaleziono. W ubiegły czwartek wieczorem na polu p. Jana Bławata przy szosie do Kościerzyny. Sądowo - lekarska komisja stwierdziła na miejscu, że nie zachodzi tutaj żadne morderstwo, tylko porzucenie zwłok. Sąd zezwolił na pochowanie zwłok.

Kartuzy. (Ujęcie świętokradcy). Od dłuższego już czasu grasuje w naszym powiecie szajka opryszków, która okrada skarbonki kościelne. Ostatnio świętokradcy rozbili w kościele parafjalnym w Czczewie trzy skarbonki kościelne i wykradli zawartość. Policja wszczęła energiczne dochodzenia, w toku których przytrzymał niejakiego Leona Grubę z Czczewa, który w czasie śledztwa przyznał się do popełnienia kilku kradzieży.

Gdynia. (Budowa montażowni Forda w Gdyni). W tych dniach bawił w Gdyni delegat Forda, Siatopek-Mirski, celem ustalenia z zarządem m. Gdyni ostatecznych warunków założenia wielkiej montażowni samochodów Forda w Gdyni.

Gdynia. (Polskie Transatlantyczne Tow. Okrętowe). W dniu 14 bm. powrócił z Kopenhagi p. Nosowicz, dyrektor Departamentu Morskiego, który jeździł tam z ramienia rządu na czele komisji dla sfinalizowania umowy między duńskim towarzystwem okrętowym pod nazwą „Wschodnio - Azjatyckie Towarzystwo Okrętowe“ a „Zegluga Polska“ na uruchomienie polskich regularnych linii okrętowych między Gdynią a portami Ameryki Północnej pod firmą „Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe“ (linja Gdynia — Ameryka). Ostateczne podpisanie umowy nastąpiło 11 b. a. Na zasadzie umowy udział Żeglugi Polskiej w nowym towarzystwie wynosi 52,5 proc.; udział Duńczyków wynosi 47,5 proc. Towarzystwo to uru chomi linje okrętową pod polską banderą między Gdynią a portami Kanady i Nowym Jorkiem. Pierwszy okręt pod polską banderą wyruszy przypuszczalnie w ostatnich dniach b. m.

Gdynia. Otwarcie wodociągów do użytku publicznego nastąpiło w ub. tygodniu, a to w śródmieściu.

Fakt ten ma wielkie znaczenie dla mieszkańców Gdyni, tembardziej, że i cała sieć kanalizacyjna jest na ukończeniu. Obecnie zakończono prace przy piaskownikach do oczyszczania ścieków. Przyłączenie domów do sieci kanalizacyjnych nastąpi — jak się dowiadujemy — z końcem bm.

Również w b. tygodniu nastąpiło otwarcie sieci wodociągowej w dzielnicy Gdyni. Oksywie. Wodociąg nie jest tam jeszcze czynny i podlega dezynfekcji.

Gdynia. W związku z panującym w Gdyni kryzysem budowlanym i handlowym według statystyki P. U. P. P. Gdynia liczy obecnie 4,000 bezrobotnych.

Brodnica. (Morderstwo). Ohydny morderstwa dokonał 23-letni robotnik Wrzesiński z Nowego Dworu. Zamordował on dwoma strzałami z rewolweru gospodarza Krausego. w Rypińskim z namowy żony Krausego, która dała Wrzesińskiemu pieniądze na zakup rewolweru i obiecała odpowiednie wynagrodzenie za dokonanie zbrodni. Wrzesińskiego aresztowano i odstawiono skutoego w kajdany do tut. więzienia. Krausowie żyli w stałej niezgodzie.

Toruń. (Wylowienie zwłok z Wisły). Rybak Szymon Geworkiewicz z Pędzewa wylowił w Pędzewie zwłoki mężczyzny, przy których nie znaleziono żadnych dokumentów. Wygląd trupa wskazuje na robotnika, liczącego od 40 — 50 lat. Zwłoki leżały w Wiśle przypuszczalnie od listopada 1929 r., gdyż znajdowały się już w zupełnym rozkładzie.

Poznań. (Wielki pożar.) W Ostrubudkach pow. rawickim wybuchł groźny pożar podczas młócenia zboża parową młockarnią. W stodole p. Pernaka spaliło się zboże i komplet młockarni, łącznej wartości około 125,000 zł. Straty są poważne, gdyż zaledwie 60.000 pokrywa ubezpieczenie.

Samobójstwo psa.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że zwierzęta domowe, jak psy i koty, bardzo często po śmierci pana swego lub pani z żalu nie chcą jeść i zdychają wreszcie.

Niecodzienny wypadek tego rodzaju podała gazeta włoska „Corriere della Sera“:

P. S. Arabella, zamieszkała w Lucca, udała się z psem, olbrzymim nowofundlandczykiem, na spacer poza miasto.

Idąc szosą, p. Arabella nie zauważyła na zakręcie pędzącego auta. W ostatniej chwili, gdy chciał je minąć, nie zdążył i został przejechany na śmierć.

W dwa dni po pogrzebie zauważono, że pies schował się do kąta i nie wychodził z niego. Na trzeci dzień pies wstał, pobiegł na schody i udał się na piąte piętro, gdzie pan jego na strychu miał książki.

W momencie, gdy chciano psa sprowadzić na dół, skoczył on przez okno i padł ze strzaskaną czaszką na ulicę.

Wesoły kącik

U fotografa.

— Proszę niech pani rękę położy na ramieniu męża. To wygląda naturalniej.

On (do fotografa, pocichu): „Gdyby włożyła rękę do mej kieszeni, to byłoby jeszcze naturalniejsze“.

W sądzie.

— Ile pani ma lat?
— Dwadzieścia pięć.
— Z akt wynika, że przed pięciu laty twierdziła pani to samo.
— Proszę wysokiego sądu, kiedy zeznaje przed sądem, to nie mogę przecież raz mówić tak, a drugi raz inaczej.

Romantyczny.

On chce ją wykraść.
— O drugiej w nocy oczekiwać będę z mym samochodem przy bocznym wejściu.
— O tak, mój słodki.
— Zawołam trzy razy głosem puszczyka; wtedy wyjdiesz?

— O tak, najmilszy.
— Przy bramie wezmę cię w objęcia i ujedziemy w daleki świat. Tylko nie spóźnij się. Zabierz się zaraz do pakowania rzeczy.
— Tak, najdroższy. Mamusia już je pakuje.

Dobry sposób.

Pewien Anglik ma kłopot z pewnym Szkotem: pożyczyl mu 200 szylingów i nie może doczekać się zwrotu.

— Pisałeś do niego?
— Tak.
— I co odpowiedział?
— Nic.
— Zaskarż go.
— Nie mogę; dałem mu pieniądze na słowo bez rewersu — a do procesu muszę mieć pisemny dowód.

— Napisz mu; „Proszę o natychmiastowy zwrot 1000 szylingów“.

— Tylko 200.
— Właśnie; wtedy wpadnie w furję i odpisze: „Jak pan może żądać 1000 kiedy pożyczylem tylko 200?“ I będziesz miał dowód w rękę.

Pśle wyścigi.

Macpherson ma charta. Brown także. Umówili się, że za dwa tygodnie urządzą wyścig. Właściciel psa zwycięskiego otrzyma 100 funtów szterlingów.

Macpherson dowiaduje się, że pies Browna miał wypadek i kuleje. Dzwoni do Browna: „Zrzekam się wielkodusznie wyścigu za odstępnę w wysokości 10 funtów“.

Macpherson zgadza się. Przyjaciele dziwią się, że Brown wspaniałomyślnie zrezygnował z 90 funtów: „Dlaczego nie żądałeś, żeby wyścig się odbył. Twój pies byłby na pewno wygrał!“

— Nie wygrałby — zdechł tydzień temu.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 18. marca 1930 r.

Na okręt Pomorze

złożono w redakcji naszej 11 zł. od Klasy IVa Gimnazjum Państwowego zamiast kwiatów na imieniny dyrektora p. dr. Józefa Korzeniowskiego.

Zmarł nagle wskutek udaru.

Wczoraj przed południem w gmachu Magistratu właśc. Strzelnicy Kalkstein, bawiąc w ubikacjach Kasy Oszczędności. Zwłoki zmarłego przewieziono samochodem do mieszkania.

Strajk demonstracyjny w handlu, przemyśle i rzemiośle

przeprowadzony został wczoraj solidarnie przez wszystkich zainteresowanych. Od godz. 1 wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa były zamknięte a wieczorem okna wystawowe i restauracje oraz inne lokale nieoświetlone.

Koncert wokallyno - instrumentalny.

W niedzielę odbył się w auli gimnazjum wieczorem koncert chóru gimnazjalnego i orkiestry gimnazjalnej. Dyrygował p. prof. Leon Wagner.

Pierwszą część koncertu obejmowała: kwartet w czterech częściach — Haydna, wykonany znakomicie przez Węsierskiego, Stradę, Gulgowskiego i Wysockiego, poczem chór odśpiewał również bardzo trudny do wykonania — Psalm 150 kompozycji prof. Wagnera, nagromadzony długo niemilknącymi oklaskami. Następnie orkiestra wykonała wyjątek z Troubadoura Verdiego.

Po przerwie 10-minutowej wykonano: Sny na oceanie — Gungla, Pizzicato Serenada — Bece'a, Szept kwiatów — Blona i Nivo Escanillo — Naefa.

Znakomity chór gimnazjalny odtworzył: Zdradziła mnie piosenka — Stysia, Na zaloty — Garbusińskiego i Pieśń kaszubską — prof. Wagnera. Znakomite wykonanie tej pięknej pieśni spowodowało tak długoniemilknące brawa że pieśń kaszubską musiano odśpiewać dwukrotnie.

Dyrygentowi chóru i orkiestry, prof. Wagnerowi, młodzież wręczyła wspaniałą wieniec, licznie zaś zgromadzona publiczność elita m. Chojnic i okolicy nagrodziła kompozytora - dyrygenta burzliwymi oklaskami.

Z uznaniem i radością podnieść należy, że Chojnice posiadają tak znakomitą orkiestrę i chór gimnazjalny. Ten ostatni szczytnie rywalizując z Tow. Śpiewaczem „Lutnia“, dobrze spełnia swoją misję, dając od czasu do czasu biesiadę duchową w postaci koncertów.

Specjalne uznanie należy się p. prof. Wagnerowi i p. dyr. gimn. dr. Korzeniowskiemu.

Straż Pożarna

zaalarmowano około godz. 7 na ulicę Angowicką, gdzie wybuchł był ogień w stajni p. Tuchlera przy parzeniu kartofli Nasza dzielna straż w krótkim czasie stłumiła pożar, który niewielkie tylko wyrządził szkody.

W posterunku policji.

są do odebrania następujące rzeczy: 1 damska torebka czarna, 1 obrączka ślubna oraz pęk kluczy.

Pokłosie jarmarczne.

Ostatni jarmark nie cieszył się dobrą frekwencją, a to ze względu na obecny kryzys gospodarczy.

Nie brakowało natomiast „doliniarzy“. I tak pewnej kobiecie skradziono 400 zł. użytkane za sprzedaną krowę. Gospodarzowi Jakóbowi Trappowi z Kiedrowic skradziono portfel z pieniędzmi. Portfel znalazłono później w skrynce pocztowej, ale naturalnie bez pieniędzy. P. Fr. Kubińskiego skradziono 2 portfele z zawartością. W składzie p. Zimnego skradły dwie niewiasty drogą torebkę damską. Przytrzymałono również kilku hazardzistów, którzy grali na wygórowane ceny. Urząd Skarbowy nałożył im odpowiednie kary.

KRONIKA POLITYCZNA.

ciąg dalszy z strony 4.

Fantazje komunistyczne.

Komunistyczna „Welt am Abend“ zamieszcza fantastyczne opowieści na temat rzekomej akcji Watykanu przeciwko Sowietom na tle prześladowań Kościoła katolickiego w Rosji. Akcją tą kierawć ma obecny podsekretarz stanu w Watykanie kardynał Pacelli, do niedawna nuncjusz papieski w Berlinie. Opracowany już został jakoby plan akcji zbrojnej (?) w Watykanie. Na zele zbrojnej (?) krucjaty miałyby stanąć armja polska (?), a niemieckie koła finansowe i wielki przemysł niemiecki ofiarować (?) miały na ten cel Watykanowi: znaczniejsze fundusze oddając się nadal do dyspozycji. „Welt am Abend“ donosi dalej, że w Berlinie utworzono płynną organizację wszystkich wyznań, do której należą również i przedstawiciele gminy żydowskiej. Odbyć się miała w Berlinie wielka konferencja przedstawicieli tej organizacji, na której obecny miał być również nowy biskup katolicki Berlina, Schreiber, z ramienia Kościoła ewangelickiego superintendent Gibelius i z ramienia gminy żydowskiej baron Melchior z Hamburga. Konferencję zagać miał przewodniczący organizacji von Gleichen, główny referat wygłosił jakoby von Berg Markien, do niedawna generalny przedstawiciel ekscesarza Wilhelma. W lipcu ma się odbyć, według dalszych informacji dziennika, w Antwerpii konferencja, w której udział wziąć mają przedstawiciele wszystkich państw europejskich i na której omówiony ma być dalszy plan walki przeciwko sowietom.

Notujemy tu te naoczności fantazyjne pogłoski dziennika niemieckiego, jako dziwaczne wymysły pisma komunistycznego.

Centrala komunistyczna w Gdańsku.

Prasa gdańska zajmuje się żywo sensacyjną wiadomością, którą przynoszą dzienniki estońskie i lotewskie, że zagraniczna centrala komunistyczna przenosi swą siedzibę z Wiednia do Gdańska. O ile doniesienie to odpowiada prawdzie, trudno narazie określić, w każdym razie prasa gdańska w ostrych słowach odmawia gościny centrali komunistycznej w Gdańsku.

Z życia Sokola.

W piątek 14 bm. odbyło się wieczorem w lokalu p. Kallety plenarne zebranie miesięczne Tow. Gimn. „Sokół“, przy nader licznych udziałach druhow i druhen.

Po przyjęciu przez zebranych do wiadomości komunikatów zarządu i rozpatrzeniu szeregu spraw organizacyjnych zebrani po rezygnacji dha Gally ze stanowiska prezesa poruczyli pełnienie obowiązków prezesa dotychczasowemu wiceprezesowi dh. Romanowi Krzemieńskiemu.

Z ważniejszych spraw organizacyjnych należy wymienić przystąpienie do zrealizowania wniosku dh. red. Łukaczyńskiego, zgłoszonego na rocznym walnym zebraniu, o utworzenie odrębnego gniazda żeńskiego Sokola. Decyzja ta spotkała się z gorącym aplauzem licznie zebranych druhen.

W drugiej części obrad zostały wygłoszone referaty i to: dha. prof. Maselewskiego na temat „Sny, marzenia a rzeczywistość“, oraz dha red. Łukaczyńskiego pt. „Wychowanie fizyczne i wychowanie narodowe w Sokole“. Referaty przyjęte oklaskami, wywołały bardzo ożywioną, stojącą na wysokim poziomie dyskusję, świadcząca najlepiej, że wykłady cieszą się w Sokole powodzeniem i spełniają dobrze swój cel.

W niedzielę odbyła się zbiórka całego gniazda na Placu Jagiellońskim, skąd ze sztandarem karny hufiec w ilości około 200 druhen i druhow ruszył w pochodzie na nabożeństwa, odprawiane w kościele farnym na intencję prześladowanych przez bolszewików chrześcijan.

Po nabożeństwie gniazdo w pochodzie ruszyło na plac Piastowski, gdzie po raporcie nastąpiło wspólne zdjęcie i rozwiązanie.

Dziwić się należy, że na apel Głowy Kościoła Katolickiego, stanął jedynie „Sokół“ brak zaś był szeregu innych organizacyj.

Ujęto

włóczęgę Jana Stakiewicza z Bydgoszczy, który uprawiał żebranię. Po odstąpieniu go do sądu, podyktowano mu tydzień aresztu za włóczęgostwo i żebranię.

Kino Nowości

wyświetla dziś we wtorek dnia 18 bm. o godz. 5 i 8,15 wielki współczesny film polskiej produkcji pt. „Tredowata“ według słynnej powieści Heleny Mniszek. W roli tytułowej występuje Jadwiga Smosarska. Rzecz dzieje się w majatach klucza ordynacji Michorowskich, Słodkowcach, Głębocicach i w Warszawie. Wstęp dla młodzieży dozwolony.

Od jutra ukaże się na ekranie wielki i już dawno oczekiwany film produkcji polskiej według scenariusza jednego z największych współczesnych pisarzy polskich Ferdynanda Goetla pt. „Z dnia na dzień“.

Powiat

Pawłowo, pow. chojnicki. Stow. Młodzieży Żeń. zabożono tu w niedzielę ubiegłą, staraniem ks. prob. Goebła. Z zarządu okręgowego przybyli ks. Gołubski i p. Behlke. Referat o organizacji wygłosił ks. Gołubski. Do nowozałożonego Stow. wstąpiło 48 druhen. Zapal, jaki wyonili się na zebraniu, pozwala rokować nowemu Stowarzyszeniu jak najlepsze widoki na przyszłość.

Wiele, powiat Chojnice. (Kradzież z włamaniem.) Przedostatniej nocy włamali się nieznanymi sprawcy do domu mieszkalnego p. Teofila Czapie wskiego na wybudowaniu Wiela, gdzie zabrali ze strychu wędliny i pierze. Policja jest na tropie sprawców.

Po mowie min. Curtius'a.

Wielkie wzburzenie zapanowało w obozie nie miecko - narodowym z powodu ostatniej mowy ministra Curtiusa w parlamencie, w której rzucił on upominające słowa pod adresem mniejszości niemieckiej w Polsce, nawołując ją do lojalnego postępowania wobec państwa polskiego. Cała prasa niemiecko - narodowa, przytaczając głosy „Deutsche Rundschau“ z Bydgoszczy oraz inne głosy mniejszości niemieckiej w Polsce, nie szczędzi słów oburzenia i krytyki pod adresem min. Curtiusa, któremu zarzuca, że jest złym dyplomatą i niepowołanym do obrony interesów mniejszości niemieckiej za granicą. ((Deutsche Tageszeitung“ twierdzi, że mowa niemieckiego ministra jest „uderzeniem sztyletu“, zadanem własnym rękami i daje tylko broń do ręki szowinistycznym władzom polskim.

Protest ewangelików i ortodoksów.

Prezydium europejsko 1 kontynentalnej grupy ewangelików, anglikanów i ortodoksów, zjednoczonych na światowym kongresie w Sztokholmie, czyli t. zw. „Rada ekumeniczna praktycznego chrześcijaństwa“ wydało w sprawie prześladowań religijnych w Rosji sowieckiej odezwe protestującą przeciwko straszemu prześladowaniu wiary i sumienia w Rosji. W odezwie powiedziano m. in.:

„Wszystkim obrażonym w ich najświętszych uczuciach i prawach ludzkich wyrażamy nasze najgłębsze współczucie.

Nawołujemy wszystkich wiernych we wszystkich krajach świata, aby wierniej jeszcze, niż dotychczas, zjednoczyli się w modlitwach i prośbach i prosili Boga Wszchemogącego, aby uciśnionym udzielił siły do przetrzymania i aby nie szczęście odwrócił od uciśnionych braci, a wręcz, aby raczył wszystkich ludzi skłonić do nowej pokuty dla chwały chrześcijaństwa.

Berlin, Winchester, Londyn i Upsala dnia 15 marca 1930.

Podpisano: Prezes niemieckiej gminy ewangelickiej D. dr. Kapler, prezes europejskiej kontynentalnej grupy lord biskup Winchesteru, prezes grupy bratyskiej metropolita Thyatira, prezes grupy ortodoksów arcybiskup Germanos i arcybiskup Soederblom honorowy prezes europejskiej kontynentalnej grupy.

Nowe lądy antarktyczne.

W związku z oświadczeniem admirała Byrda, iż nie zamierza on domagać się anektowania obszarów, odkrytych przez niego w okolicach antarktycznych, zastępca sekretarza stanu, bawiącego w Londynie, Stimsona, Cotton, oświadczył, iż rząd amerykański nie będzie się uważał związany za oświadczeniem Byrda.

Środek ochronny przeciw tyfusowi wynaleziony przez polskiego uczonego.

Wynalazca szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu, profesor uniwersytetu lwowskiego, Weigel, nadesłał do departamentu Służby Zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wyprodukowaną przez niego szczepionkę. Szczepionka przeznaczona została dla miejscowości zagrożonych epidemią tyfusu. Została ona przesłana władzom sanit. województwa lubelskiego, gdzie ostatnio napotkano szereg wypadków tyfusu plamistego. Szczepieniu ochronnemu poddano personel szpitalny i to z bardzo dodatnim rezultatem, gdyż nikt z lekarzy i pielęgniarek nie uległ chorobie na tyfus plamisty.

Katastrofa lotnicza.

W niedzielę wydarzyła się w Warszawie straszna katastrofa samolotowa. Mianowicie pilot Akademickiego Klubu Aeronautycznego 23-letni Franciszek Przetrzebiński wystartował do lotu pasażerskiego na samolocie J. D. 2, zabierając jako pasażera 30-letniego Franciszka, kasjera „Prasy Polskiej“. Celem lotu była przejażdżka. Na wysokości 100 mtr., po pierwszym wirażu, 60-konny silnik samolotu przestał normalnie działać. Pilot pragnąc uniknąć przymusowego lądowania między domami, wykonał wiraż w lewo, przyczem zesłiznął się na skrzydło i na wysokości około 70 mtr. wpadł w korkociąg. Ze względu na niską względnie wysokość, pilot nie zdołał wyprowadzić samolotu z korkociągu. Samolot runął na lotnisko. Aparat strzaskany został doszczętnie. Makowski poniósł śmierć na miejscu, a Przetrzebiński zmarł, nie odzyskawszy przytomności w szpitalu Ujazdowskim.

Nadużycia z dolarówkami.

„Słowo Polskie“ informuje, że wydział śledczy we Lwowie zatrzymał dyrektorów „Ludowego Banku Spółdzielczego“ i „Polskiego Banku Spółdzielczego“ Zygryda Brilla, Edmunda Onyszko i Władysława Hermana. Dwaj pierwsi byli dyrektorami „Ludowego Banku Spółdzielczego“, trzeci zastępcą dyrektora i głównym buchalterem Polskiego Banku Spółdzielczego. Nastąpiło to po przeprowadzeniu rewizji w obu spółdzielniach, przyczem ujawni ono nieprawidłowości w prowadzeniu ksiąg, skutkiem czego Skarb Państwa miał ponieść znaczniejsze straty. Obie spółdzielnie zatrudniały 27 osób personelu biurowego oraz 2,500 agentów, jeżdżących z dolarówkami i premjówkami po całym kraju. „Gazeta Poranna“ informuje, że zatrzymani przyznali się do popełnienia nadużyć, poczem po spisaniu protokołu pozostawiono ich na wolnej stopie.

Zamek, który można otworzyć tylko o oznaczonej porze.

Coraz śmielsze napady rabunkowe na kasy i schowki bankowe zmuszają konstruktorów zamków do przeciwdziałania i ochrony majątku zapomoćą coraz to lepszych systemów zamków. Tak więc sławny konstruktor Sargent zbudował zamek zegarowy, który ma tę właściwość, że można go tylko o pewnej godzinie otworzyć. Nawet posiadacz klucza nie potrafi otworzyć zamku — jak tylko o znanej mu godzinie. Nie zatem nie pomoże jeżeli nawet złodzieje będą usiłowali zmusić terorem kasjera do otwierania zamku poza godzinami urzędowymi, jak to się często zdarza przy zbyt silnych zamkach z którymi włamywacze nie mogli sobie dać rady.

Gleida Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 17. I. 1930 r

Wzrostek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wago-
dostawa zasz za 100 kg, w złotych.

Zyto	16,25—16,75
Pszenica	31,50—32,50
Jęczmień przemiatowy	18,25—18,75
Jęczmień brow.	21,00—23,00
Owies	15,00—16,00
Mąka z. 70% wł. work.	—29 00
Mąka p. 65% wł. work.	50,00—54,00
Otręby żytnie	11,00—12,00
Otręby pszenne	14,00—15,00
Rzepak	75,00—79,00
Groch polny	26,00—29,00
Groch Victoria	28,00—33,00
Groch Folgera	26,00—29,00
Słoma prasowana	3,90—3,00
Słano luzne	8,00—9 00
Siało prasow. nadroteckie	10,00—11,00

RUCH W TOWARZYSTWACH

Zebranie Zaw. Związku Drużyn Konduktorskich Koło Chojnice odbędzie się 17 bm. o godzinie 9 rano w lokalu dawniej p. Locha przy rynku. O liczny udział prosi Zarząd.

Stowarzyszenie Polsko Katolickiej Młodzieży Męskiej. Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek o godzinie 8 wieczorem w szkole Powsz. Męskiej. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Uprasza się o przybycie orkiestry w komplecie.

Z Kościerzyny**Wielki wiec protestacyjny Tow. Kupców Samodzielnych w Kościerzynie.**

W sobotę, dnia 15 marca odbył się na wielkiej sali Bazaru przy udziale wszystkich przedstawicieli przemysłu, handlu i rzemiosła miasta Kościerzyny i powiatu wielki wiec protestacyjny.

Wiec zagał prezes Tow. Kupców Samodzielnych p. Łukowicz Roman. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie prezesa Tow. Kupców Samodzielnych miasta Kościerzyny p. Romana Łukowicza. Poza tem wybrano prezesa Tow. Rzemieślników Kat. p. Rogalę Tomasza, radcę Izby Przemysłowo - handlowej, p. Tkaczyka Józefa, członka Izby Przemysłowej p. Budzińskiego, oraz cechmistrza piek. p. Koźnika. Na protokulanta powołano p. Wędkowskiego Klemensa.

Jako pierwszy zabrał głos p. Budziński, który omawiając groźne położenie kupiectwa, handlu i rzemiosła na Pomorzu, streścił w krótkich słowach całą politykę gospodarczą Państwa po wrodzie majowym, stwierdzając, że obecne ciężary podatkowe grożą przemysłowi, rzemiosłu i handlowi pomorskiemu, zwłaszcza detalicznemu, kompletną ruiną. Obniżenie systemu podatkowego jest konieczne. Jako drugi przemawiał p. radca Izby Przemysłowo - Handlowej p. Tkaczyk Józef. Charakteryzując w krótkich słowach rozpaczliwe po-

łożenie kościerskiego przemysłu, handlu i rzemiosła, zwłaszcza detalicznego, p. radca przeczytał rezolucję podatkową Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, oraz rezolucję, zredagowaną przez przyzwydum wiecu, następującej treści:

Zebrani przedstawiciele przemysłu, handlu i rzemiosła miasta Kościerzyny i powiatu, na wielkim wiecu protestacyjnym w sali Bazaru w dniu 15 marca w liczbie przeszło 900 osób, żądamy:

1) zniesienia podatku obrotowego, jako godzącego w byt sfer gospodarczych Pomorza, narazie przez obniżenie stawek dla handlu hurt. do pół proc., dla handlu detalicznego do 1 procent.

Terminu wprowadzenia w życie ustawy dla hurtu i detalu równoczesne tj. od 1 kwietnia br.

2) zaliczenia ceny świadectw przemysłowych na podatek obrotowy.

3) rozdzielenie ceny świadectw przemysłowych na cztery raty kwartalne.

4) powiększenia ilości kategorii świadectw przemysłowych tak, żeby między 1 i 2 a 3 i 4 kategorią pomieścić pośrednie.

5) prawa przeglądu akt wymiarowych.

6) obowiązku udzielenia podstaw wymiaru.

7) jawnej rozprawy przed komisją odwoław.

8) postanawiamy zamknąć na znak protestu wszystkie składy w Kościerzynie i powiecie w poniedziałek, dnia 17 marca od godziny 16-tej.

Rezolucja ta została jednogłośnie przyjęta. Dziękując wszystkim za tak liczne przybycie, rozwiązał p. przewodniczący wiec o godzinie 21.

Katastrofa samochodowa.

W dniu 16 marca wyjechali bracia Armańscy samochodem do Tczewa. W drodze samochód ich uległ uszkodzeniu, tak, że telefonowali do Kościerzyny po nowy samochód. Samochodem, spieszącym na pomoc zagrożonym, kierował szofer Jasnoch. Po drodze zachciało się kierowcy Jasnochowi zjechać cokolwiek, dla zwiedzenia w okolicy. Oddał kierownicę jednemu z uczniów braci Armańskich. Niedoświadczony uczeń, chcąc pokazać co umie, wjechał na przydrożne drzewo, rozbijając samochód prawie że w drobne kawałki. Pasażerowie wszyscy odnieśli poważne obrażenia ciała. Jeden z nich, drugi uczeń braci Armańskich, doznał poważnego wstrząsu mózgowego i leży w miejscowym szpitalu.

Kradzież z włamaniem.

W piątek, dnia 14 bm. dostali się niewykrzyki dotychczas sprawcy do miejscowej rzeźni i bekonarni, gdzie skradli mięsiva i linne artykuły ogólnej wartości 500 zł. Policja jest już na tropie złodziei. Jak się okazało, mają to być młodzi urwisze z Kościerzyny, którym brak było pieniędzy na wódkę i papierosy.

Szan. Obywateli m. Chojnic

wzywamy, aby w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego t. j. **w środę, dnia 19. bm.** udekorowali domy swe sztandarami narodowymi

Obchód uroczystości imienin odbędzie się **w niedzielę, dnia 22. bm.**

z p. **Dr. Sobierajczyk,**
burmistrz.

4. C. 1235/29.

Wyciąg Skargi

Gmina Chojnice zastąpiona przez Magistrat, działająca przez pełnomocnika procesowego adwokata Kopickego w Chojnicach

skarży zamężną Henrię Schwarz nieznanego miejsca pobytu.

z wnioskiem:

I. o zasądzenie pozwanej na wymazanie hipoteki zapisanej w księdze gruntowej, Chojnice karta 1178 w dziale III pod liczbą 4. w wysokości 4000 mk. wraz z 6% odsetkami

II. nałożyć koszty sporu na pozwaną.

Powódka jest zapisaną właścicielką realności, Chojnice karta 1178.

Dla pozwanej jest zapisana hipoteka we wniosku skargi określona.

Powódka jako dłużniczka złożyła do depozytu kwotę hipoteczną, która po przewaloryzowaniu wynosi w myśl rozp. waloryzacyjnego 918,52 zł. wraz z 6% odsetkami od dnia 1 stycznia 1925 r. do 1 października 1929 r. w wysokości 257,18 zł.

Powódka zrzekła się odebrania wyżej wymienionego depozytu. W tym celu powódka wzywa pozwaną na termin w dniu 15 maja 1930 r. o godzinie 11-tej pokój nr. 55. przed nżej podpisany Sądem Powiatowym.

W celu publicznego doręczenia, ogłasza się niniejszy wyciąg ze skargi. 546

Chojnice, dnia 21 lutego 1930 r.

Sąd Powiatowy.

Oszczędność pieniężna stanowi źródło zdrowego kredytu dla poczynań gospodarczych wszystkich warstw narodu.

Kto chce korzystać z kredytu

sam winien oszczędzać, lokując — swój płynny kapitał w —

Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Chojnic

CHOJNICE, Rynek 1. (ratusz)

**Zamiast osobnych uwiadomień.**

Z niezbadanej woli Opatrzności zmarł dziś o godz. 10. i pół przed poł., wskutek udaru sercowego mój ukochany mąż, nasz dobry teść i dziadek

Oskar Kalkstein-Osłowski restaurator

w 72 roku życia.

O czem donosi w imieniu rodziny w ciężkim smutku żona

Anna Kalkstein - Osłowska z domu Moews.

Chojnice, 17. marca 1930 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 9 rano z domu żałoby.

Wielki wybór**książek**

religijnych, powieściowych oraz naukowych — najnowsze wydania:

Na zachodzie bez zmian.

Kodeks oraz postępowania karne ost. wyd.

Psychologia pedagogiczna - podręcznik do zawodu nauczycielskiego.

Ostatnie nowości Weyssenhoffa oraz Makuszyńskiego.

Spiwniki — książki kucharskie

poleca

Księgarnia

„Dziennika Pomorskiego”.

Broszurki

Droga Krzyżowa

poleca

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego”.

Przetarg przymusowy

Dnia 19. marca r.b. o g. 14. sprzedam na sali pana Jazdzewskiego najwięcej dającym za gotówkę:

1 duże lustro stojące.

W. Kowalski

Kom. sąd. Chojnice 648

Przetarg przymusowy

Dnia 19. marca r.b. o g. 14. sprzedam na sali pana Jazdzewskiego najwięcej dającym za gotówkę:

1 duży obraz.

W. Kowalski

Kom. sąd. Chojnice. 647

Potrzebny Panu (i)**Samochód**

proszędzwonić a pocztę pod

Autoruch (nr 62) Chojnice.

Wykwintne manicure 1 zł. Dworcowa 72. Krakowska.

Ogłaszajcie w **Dzien. Pomorskim.**

**Przyjezdna narodowa Francuzka**

udziela

konwersacji języka francuskiego.

Wiadom. w eksp. Dzien. Pomorskiego 640

Plomby, korony, mostki i zęby sztuczne w kauczuku, jak również wszelkie przeróbki wykonuje

K. Rogge

Gdańska 17

Skóry surowe. Wszelkie skóry surowe i włosie

kupuję po najwyższych cenach dziennych.

Zamiana skór surowych na garbowane. 369

Fa. K. Gruszczyński, Chojnice - Człuchowska 5.

Pies „wilk”

tresowany, bardzo mądry do sprzedania. Wiadomość w eksp. Dzien. Pom. 646

Służąca czysta, umi jej ca g tować może się zgłosić **Güntzelowa, Strzelecka 1.**

Niańki poszukuję do dzieci zaraz. **Warszawska 13 ptr.**